



W rozegranym na dwa dni przed 35. rocznicą powstania klubu ze Sportowej 3 PGE GKS Bełchatów zremisował z Lechią Gdańsk 1:1. Gospodarze rozegrali dobre zawody z wyżej notowanym rywalem, ale nie zdołali wygrać pomimo kilku dobrych okazji.

### **PGE GKS Bełchatów 1-1 Lechia Gdańsk**

*Łukasz Madej 47 - Ricardinho 58 (k)*

PGE GKS Bełchatów: 1. Adam Stachowiak - 27. Raúl González, 32. Maciej Szmatiuk, 24. Maciej Wilusz, 6. Szymon Sawala - 18. Łukasz Madej (89, 45. Bartłomiej Bartosiak), 3. Grzegorz Baran, 15. Miroslav Božok (70, 19. Marko Šimić), 30. Kamil Waławczyk, 23. Tomasz Wróbel - 20. Paweł Buząła (90, 55. Łukasz Wroński).

Lechia Gdańsk: 1. Michał Buchalik - 26. Deleu, 5. Krzysztof Bąk, 6. Jarosław Bieniuk, 4. Piotr Brożek - 19. Ricardinho, 8. Łukasz Surma, 17. Marcin Pietrowski, 21. Mateusz Machaj (81, 28. Christopher Oualembo), 14. Piotr Wiśniewski (84, 15. Adam Duda) - 11. Grzegorz Rasiak (55, 18. Kacper Łazaj).

żółte kartki: Baran, Božok, Wróbel - Pietrowski, Oualembo.

sędziował: Paweł Raczkowski (Warszawa).

widzów: 1800.

Relacja PAP:

W pierwszym sobotnim meczu 13. kolejki PGE GKS Bełchatów zremisował u siebie z Lechią Gdańsk 1:1, choć tak naprawdę, to powinien wygrać.

Świąteczna atmosfera towarzyszyła rywalizacji PGE GKS Bełchatów z Lechią Gdańsk. Oprócz sędziów i zawodników obu drużyn przed rozpoczęciem spotkania na murawie pojawił się również poczet ze sztandarem bełchatowskiego klubu, który 26 listopada skończy 35 lat.

Jubileusze mieli również dwaj zawodnicy Lechii: Łukasz Surma i Jarosław Bieniuk. Dla pierwszego sobotni mecz był 400. w polskiej ekstraklasie, dla drugiego - 200. 35-letni Surma na liście wszech czasów jest obecnie na czwartym miejscu, za Markiem Chojnackim - 452 występy w najwyższej klasie rozgrywkowej (wszystkie w barwach ŁKS Łódź), Dariuszem Gęsiorem - 427 i Januszem Jójko - 417.

Mimo okazji do świętowania piłkarze nie zamierzali robić sobie prezentów. Obu zespołom zależało bowiem na punktach. Bełchatowianie chcieli wygrać, bo po 12 kolejkach z dorobkiem zaledwie czterech punktów zamykali tabelę ekstraklasy i tracili już siedem oczek do miejsca gwarantującego utrzymanie w lidze. Lechia miała siedemnaście punktów więcej od PGE GKS i zwycięstwo mogło dać jej awans nawet na pozycję wicelidera.

Z przebiegu meczu trudno było się jednak zorientować, która z drużyna jest w czołówce tabeli, a która na samym dnie. W pierwszej połowie to gospodarze byli aktywniejsi i mieli więcej okazji do zdobycia gola. Strzelili go jednak dopiero po przerwie, w czasie której na stadionowym telebimie wyświetlano archiwalne zdjęcia ilustrujące historię bełchatowskiego klubu. W 47. minucie Tomasz Wróbel z lewej strony boiska zagrał piłkę do wbiegającego w pole karne Łukasza Madeja, który po raz pierwszy w barwach PGE GKS wpisał się na listę strzelców.

Jedenaście minut później znów był jednak remis. W prostej sytuacji Maciej Wilusz w polu karnym miał tak duże kłopoty z powstrzymaniem Ricardinho, że w końcu upadł na murawę. Przewracając się spowodował również upadek rywala i sędzia podyktował rzut karny, który na gola zamienił sam poszkodowany.

Bełchatowianie prowadzenie mogli odzyskać w 78. minucie, gdy po doskonałym zagranium Wróbla w sytuacji sam na sam z bramkarzem Lechii znalazł się Paweł Buząła. Napastnik gospodarzy próbując minąć Michała Buchalika uciekł jednak z piłką pod linię końcową i nie zdołał oddać celnego strzału do pustej bramki. Lepszej sytuacji żadna z drużyn w tym meczu już nie miała i spotkanie zakończyło się remisem 1:1.